Nr. 233. Dnia 23 sierpnia. Wtorek. Dnia 11 (23) sierpnia 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Filipa Benicjusza.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 45.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Sobota: Przen. rel. ś. Kaz.
Środa: Bartłomieja A.	Zachód „ „ 7-ej „ 22.	Zachód „ „ 6 „ 9 r.	Niedziela: Augustyna Fort.
Czwartek: Ludwika Kr.	Długość dnia godzin 14 „ 37.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 11 (st. 2 c. 6).	Poniedz.: *Ścięcie głowy ś. J.*
Piątek: Zefiryna Męcz.	Ubyło „ „ 2 „ 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14°.	Wtorek: Róży Limań. P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 512.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Cichomiła; jutro Cieszymira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—8 wieczorem.)—Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa cyklistów. (Lokal Towarzystwa w posesji „Dynasy"—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Rinaldo Rinaldini, słynny bandyta";—Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Halka"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Różowe djabełki"; jutro „Różowe djabełki"; — Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2733 rs. 78 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza Rozkaz Najwyższy, dotyczący wprowadzenia kar za nabywanie zboża u włościan przez lichwiarzy. Zajmujący się kupowaniem zboża u włościan, za nabywanie od nich po cenie zbyt nizkiej zboża na pniu, w snopach lub w ziarnie, jeżeli przy dopełnianiu tranzakcyj nabywca świadomie korzystał z uciążliwego położenia sprzedającego, ulegną: na pierwszy raz aresztowi do trzech miesięcy; na drugi i następne razy — zamknięciu w więzieniu od jednego do sześciu miesięcy. Prócz tego nabywca obowiązany będzie dopłacić sprzedającemu różnicę pomiędzy ceną zapłaconą a rzeczywistą. Kary te nie dotyczą sprzedaży gotowego zboża na jarmarkach, rynkach, gdzie nabywca natychmiast odbiera zakupione zboże.

= *Praw. wiestn.* donosi, że główny wydział do spraw prasowych na zasadzie art. 121 ustawy cenzury uznał, że straciła moc swą koncesja, udzielona baronowi Michałowi Romiszewskiemu na wydawanie w Warszawie czasopisma p. t. *Sport*. Tenże *Praw. wiestn.* zawiadamia, iż szlachcic Włodzimierz Filipowskij otrzymał pozwolenie na wydawanie w Warszawie w języku russkim pisma trzy razy na tydzień pod nazwą: *Warszawskij sprawocznyj listok.*

= Niezależnie od zaprowadzenia biletów okólnych, będą obowiązkowo zaprowadzone na wszystkich kolejach ulgi w taryfie pasażerskiej, na wzór podobnych urządzeń oddawna już istniejących za granicą. Między innemi zostaną wprowadzone bilety powrotne z obniżką 40%, lecz z określonym terminem w stosunku do przestrzeni, a mianowicie: trzydniowe do 100 wiorst, 5-dniowe do 200 itd., licząc po dwa dni na każde następne 100 wiorst. Dalej projekt ulg obejmuje skasowanie imiennych książeczek abonamentowych, a natomiast wprowadzenie bezimiennych biletów bez potrzeby stęplowania w kasach przed odejściem pociągu, lecz podlegających stęplowaniu przez konduktora.

= Sprawdzono, że wiele pożarów, zwłaszcza w miejscach zamkniętych, powstaje od niedopałków cygar i papierosów, ciskanych nierozważnie na ziemię. Właściciele składów sklepowych, warsztatów, laboratorjów, otrzymali polecenie, aby na drzwiach i ścianach w widocznych punktach, były wywieszone wyraźne napisy, ostrzegające o zakazie palenia cygar i papierosów, pod skutkami odpowiedzialności sądowej.

= Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy wiadomość, że projekt rozszerzenia miasta w kierunku zachodnim, a mianowicie przyłączenia przedmieść: Wola i Czyste, został na dłuższy czas zaniechany. Postanowienie to wypływa głównie z braku odpowiednich funduszów, jakie przy rozszerzaniu miasta są nieodzownie potrzebne.

= Na żądanie p. prezydenta miasta zarząd kanalizacji przedstawił projekt i plan sztucznego podlewania pewnej liczby drzew w ogrodzie Saskim. Około drzew mają być urządzone małe studzienki sztejngutowe z dnem przepuszczającem wodę; wszystkie studzienki będą z sobą połączone rurami sztejngutowemi, które znowu w kilkunastu punktach łączą się z przechodzącemi przez ogród rurami wodociągowemi; studzienki będą od czasu do czasu napełniane wodą, która powoli będzie przesiąkała w ziemię w blizkości korzeni drzewnych. Urządzenie powyższe może kosztować około 3,000 rs.

= Towarzystwu wioślarskiemu, dzierżawiącemu od miasta staw w Saskim ogrodzie na zimową ślizgawkę, zagraża poważna konkurencja kilku przedsiębiorców, którzy starają się o wydzierżawienie pomienionej sadzawki na cel powyższy. Magistrat zakomunikował pretendentom warunki dotychczasowej dzierżawy i zażądał przedstawienia ofert. Towarzystwo wioślarskie dawało kasie miejskiej 50% od czystego dochodu.

= Właściciele domów i posesyj położonych między ulicami Foksal i Smolną, projektują przedłużenie ulicy Wróblej aż do przecięcia się ze Smolną. Zbiorowe przedstawienie projektu do magistratu nastąpi niebawem.

= Z liczby 206 kandydatów i kandydatek, zgłaszających się do biura kontroli służących, otrzymało w zeszłym tygodniu miejsca 182. Obecnie znajdują się do umieszczenia: 3 szwajcarów, 2 kelnerów, 8 bon, 1 mamka i 8 gospodyń; najbardziej są poszukiwani stróże, parobcy, kucharki, pokojówki, piastunki i sługi do wszystkiego.

= Buchalterem kasy groszowej przy ochronie I-ej przy ul. Starej, został p. Roman Borkowski.

= Odpust w Okuniewie.

Doroczny odpust św. Rocha w Okuniewie pod

4

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Chłopak kręcił się niespokojnie. Czerwony zachód zaglądał przez okno, jemu śpieszno było, zresztą targ męczył go nad wyraz.

— Ciotko, nie mogę się obejść mniejszą sumą. Doprawdy nie mogę!—odparł z jękiem.

— To bierz wreszcie. Ja za to nie będę miała na lekarstwo, on na kieliszek wina. Oszczędzimy się na zdrowiu, na życiu!

Jeszcze mówić nie skończyła, a już mąż pieniądze napowrót do kasy odkładał i zamykał ją, podczas gdy twarz jego wyrażała rozradowanie bezmierne i utajony, dyskretny uśmieszek szyderstwa. Józef dobył weksel z pugilaresu i spierał się z ciotką o termin wypłaty. Stanęło wreszcie na czterech kwartalnych ratach; z podręcznej kasy stary dobył pakiet drobnych asygnat, wybrał najbardziej zmięte, podpisano pokwitowanie i młody człowiek odetchnął głęboko, zgarniając pieniądze.

Oczy obojga śledziły ruchy jego ręki. Gdy pugilares wsunął do kieszeni, westchnęli *unisono.*

Na dworze zmierzchało, gdy turkot dorożki pod oknem się rozległ i ucichł w oddaleniu. Pani Joanna, oparta oburącz na biurze, coś rachowała półgłosem; mąż zapalał lampę.

— Od dzisiaj nie będziemy jedli leguminy na obiad!—rzekła wreszcie.

— Jak chcesz, moja droga—odparł apatycznie.

— I piwo dostaniesz tylko w święto!—dodała.

Spojrzał żałośnie.

— I w niedzielę?—spytał z cicha.

— Hm!—mruknęła, niknąc we drzwiach.

On usiadł znowu nad swą księgą, ale przez chwilę był roztargniony.

— Nie, w niedzielę nie będzie!—szepnął wreszcie z westchnieniem — o, nikczemny młokos! o, podły błazen!

Nagle zaśmiał się złośliwie.

— Dobrze, żem mu wsunął tę piątkę fałszywą! Dobrze! Wart tego!—dodał w myśli.

Józef tymczasem wracał ku miastu.

Pogodny, ciepły wieczór wywabił resztę mieszkańców na przechadzkę. Po ogrodach podmiejskich rozlegały się muzyki, z mrowia ludzkiego odzywały się śmiechy wesołe, nawoływania, powitania, gwar odpoczynku, swobody, zabawy.

„Pod Snopem" zostawił Józef swe szczupłe mienie pod opieką pokojówki, której zajrzał swawolnie w oczy i dał srebrniaka na wstępne. Spytał też o kolegę.

— Państwo wszyscy w altanie, w ogródku!—oznajmiła z wdzięcznym uśmieszkiem.

Zabrała się zaraz do porządkowania jego rzeczy, a on wyjrzał oknem na ogródek malutki.

Pani domu, obie panny i lokator siedzieli w altance, skąpo winem oplecionej, dotykającej sąsiedniego parkanu. Oazę tę, obsianą kwiatami i ocienioną jedną akacją, otaczały zewsząd mury sąsiednich posesyj.

Psiak czarny swawolił ze starym pantoflem, w altanie rozlegała się żywa rozmowa i śmiechy.

Zamarzyło się Józefowi, że gdyby tam wszedł, popsułby dobrą zabawę i swobodę.

Wziął napowrót czapkę.

— Wrócę wieczorem!—rzekł do służącej.—Daj mi, duszko, klucz drugi i przeproś panią!

Na ulicy obejrzał się wkoło i ruszył prędko w uliczki węższe i brudne, w dzielnicę ubogą i roboczą. W ten sposób nakładając wiele drogi, zaszedł w kąt starego miasta, gdzie domy miały średniowieczne kształty, facyaty dziwaczne, fórty żelazem kute, kręcone stare wschody i ganki.

Do jednej takiej furty wszedł i, rozejrzawszy się raz jeszcze wkoło, na wschody kamienne jął wchodzić, coraz wyżej, pod obłoki.

Kilkoro drzwi minął, nareszcie do jednych, nizkich, zapukał.

Nikt nie odpowiedział, tedy klamkę nacisnął i otworzył. Znalazł się w pokoiku, bez żadnej prostej ściany, o oknach okrągłych, wsuniętych w bardzo głębokie framugi, i pustym prawie.

Była to facjata w łamanym dachu odwiecznej kamienicy. Ogrzewał ją piecyk żelazny, a za całe umeblowanie starczył hamak z siatki, rzucony prawie pod sufitem, drewniana skrzynka w kącie, dzbanek z wodą, drewniana miska i blaszany samowar.

Gdy się drzwi otwarły, ze skrzynki zeskoczył pies bury i zaczął warczeć.

— To ja, Druhu, niema pana jeszcze? — przemówił do niego Józef.

Pies zamruczał i wrócił do swego kąta, przyjmując gościa łaskawie.

Chłopak po ścianach spojrzał i uśmiechnął się do skrzypiec, wiszących we framudze.

Zdjął je, jedno okno otworzył, na futrynie usiadł i, zapatrzony w dal, grać zaczął.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Warszawą, ściągnął tłumy pobożnych nietylko z okolicznych wsi, ale i z Warszawy.

Nabożeństwo odprawił proboszcz miejscowy, ks. Cithurus.

= Cenny rękopis.

Jeden z tutejszych mieszkańców znalazł się przypadkowo w posiadaniu sporego zeszytu, pisanego po angielsku.

Jak się okazało, są to pamiętniki lorda Wiliama Soornera, który w latach 1716—1749 pełnił kolejno obowiązki agenta dyplomatycznego przy różnych dworach, a nawet przez rok z górą przebywał w Warszawie.

Idąc za poradą rzeczoznawców, właściciel rękopisu udał się z ofertą sprzedaży do pierwszorzędnego antykwarjusza londyńskiego, Leo Bisheffa, który ofiarował za zeszyt 300 f. szterl., czyli około 3,000 rs.

= Sesja bractwa.

W dniu wczorajszym, w zakrystji kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej, odbyła się doroczna sesja arcybractwa Pocieszenia N. Marji Panny.

Odczytano sprawozdanie, obejmujące: całoroczne uroczyste nabożeństwa, udzielone wsparcia, oraz ruch funduszów.

Na odbytych następnie wyborach powołano: na seniora głównego p. Metodjusza Puchalskiego, na seniorów pp. Ślusarskiego i Brodowskiego, na sekretarza p. Czesława Skrzyżewskiego, wreszcie na podskarbiego p. Jana Jasieckiego.

Gwoli uczczenia zasług ś. p. ks. kanonika Zdzitowieckiego, poprzedniego rektora kościoła św. Marcina, niebawem wewnątrz tejże świątyni umieszczoną będzie marmurowa tablica pamiątkowa z popiersiem zmarłego kapłana.

Tablicę wykuło dłuto artysty rzeźbiarza, p. Syrewicza.

Arcybractwo Pocieszenia N. M. P. jest jednem z najstarszych w naszem mieście, istnieje bowiem przy kościele ś-go Marcina przeszło półtrzecia wieku.

= Wskrzeszenie zwierzyńca.

Co chwila pojawiają się projekty, dążące do wskrzeszenia zwierzyńca, który tak niedawno poszedł na marne.

Z mnóstwa projektów, najwięcej widoków urzeczywistnienia miał zamiar założenia ogrodu aklimatyzacyjnego.

W przedmiocie tym toczyły się nawet poważne narady w gronie znanych osobistości.

Sporo osób zadeklarowało nawet większe kwoty.

Obecnie po przerwie z górą roku, kilku inicjatorów ogrodu aklimatyzacyjnego znów postanawia wznowić projekt z tą wszakże zmianą, iż zrobionem ma być podanie do p. prezydenta, aby miasto przyszły ogród wzięło pod swoją opiekę.

Sprawa ma być jeszcze przedmiotem narad.

= Wycieczka upośledzonych.

Dziś, pociągiem kolei nadwiślańskiej, o godz. 7-ej min. 48 zrana, wyjeżdża do Otwocka na spacer gromadka wychowańców instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

Dyrekcja kolei nadwiślańskiej udzieliła bezpłatnego przejazdu w oddzielnych wagonach dzieciom i osobom dozorującym, do Otwocka i z powrotem.

Po przepędzeniu dnia na świeżem powietrzu i wspólnej zabawie w lesie otwockim, dzieci wrócą do Warszawy o godz. 10-ej wieczorem.

= „Pieścidełko".

Szerokość 1 cal, długość $1^1/_4$ cala — oto wymiary bułeczki, którą jedna z prenumeratorek nadesłała nam wczoraj, jako okaz jedyny w swoim rodzaju.

„Pieścidełko" to ciekawi oglądać mogą w kantorze naszego pisma.

Ostrożnie jednak, aby komuś bułeczka przypadkiem nie wpadła... w oko.

= Osy.

Lato obecne odznacza się niepomierną obfitością os.

Osoby, przebywające na letnich mieszkaniach, użalają się na tę w swoim rodzaju plagę, albowiem natrętne owady przy każdym posiłku chmarami się zlatają, co zaś najgorsza, kąsają.

Najdokuczliwsze stają się osy w chwili podawania na stół owoców.

= Dwie ofiary.

W ubiegłą niedzielę we wsi Łomianki pod Warszawą zdarzył się fatalny wypadek.

Do zamieszkałego na letniem mieszkaniu pana P. przybyli z Warszawy bracia Wierzbiccy: Bolesław liczący lat 21 i o dwa lata starszy Zygmunt.

Po obiedzie młodzi ludzie udali się do kąpieli w miejscowym stawie, gdzie natrafiwszy na głębię, znaleźli śmierć w topieli, zanim zdołano podążyć im z pomocą.

Po upływie kilkunastu minut zwłoki nieszczęśliwych wyłowiono, lecz wszelkie zastosowane środki zaradcze już były spóźnione.

I tym razem puszczający się niebacznie na wodę nieznaną, pływać nie umieli...

= W arenie.

W początkach lutego r. b. znikł z Warszawy kilkunastoletni Wacław Fürst, syn urzędnika.

F., jak się okazało, zaciągnął się do cyrku Ciniselego, gdzie przyjął miejsce sekretarza u klowna Weldemana.

Weldeman z F. wyjechał następnie do Charkowa z cyrkiem i tam trenował młodego dzika, do czego użył pomocy F.

Zwierzę, pewnego dnia po próbie, rozjuszone uderzeniami szpicruty rzuciło się na F., i zanim pośpieszono z pomocą, rozpruło go kłami.

Weldeman bezzwłocznie wyjechał ze swoim pupilem do Paryża, do najpierwszych powag lekarskich, chłopiec jednak przed dwoma tygodniami zakończył życie w okropnych męczarniach.

Bolesną nowinę otrzymał w tych dniach ojciec F. drogą telegraficzną od jednego ze znajomych zamieszkałych w Paryżu.

= Na uczynku.

W przejściu przez ulicę Przejazd pani Helena Matuszewska poczuła obcą rękę w kieszeni.

Przytrzymany złodziej silnie panią M. uderzył i począł z łupem uciekać.

Na krzyk poszkodowanej, puszczono się w pogoń i łotr został ujęty.

W kancelarji cyrkułowej poznano notowanego już złodzieja kieszonkowego Lejbę Szpilmana.

= Najechanie

Na ul. Konwiktorskiej powożący wozem № 266 najechał na Stanisława Dziewickiego, który uległ zranieniu nóg, rąk i pleców.

D. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z konia.

Nocy wczorajszej, Jan Fiszer, zamieszkały w Raszynie, jadąc z Warszawy konno, w skutek rozbiegania się konia został wysadzony z siodła.

Upadek był fatalny, albowiem Fiszer ma uszkodzoną kość pacierzową i prawą rękę.

= Poparzenie.

Na Racheli Setmanowej, kucharce, zamieszkałej w Mokotowie, od pieca kuchennego zapaliła się odzież.

Domownicy ogień ugasili, Setmanowa uległa nader ciężkim poparzeniom.

Nieprzytomną, po udzieleniu pomocy; odwieziono do szpitala.

= Przy pracy.

Robotnik Mateusz Balasiński liczący 26 lat wieku, znosząc z poddasza w domu pod № 36-ym na Chłodnej worki z mąką, spadł ze schodów i uległ złamaniu prawej nogi oraz ciężkiemu uszkodzeniu kości pacierzowej.

Na Woli Jan Dybowski, reparując dach na swym własnym domu; spadł ze szczytu i złamał lewą nogę.

= Raptowny obłęd.

W ubiegłą sobotę p. Teodor Schönmann ajent zbożowy z Królewca, jadąc ku Warszawie z gub. kijowskiej uległ w wagonie raptawnemu obłędowi.

Był to formalny atak furji, gdyż S. rzucił się na swego towarzysza pana C., który omal życia nie postradał, został bowiem nagle schwytany za gardło i silnie duszony.

Zemdlonego C. z trudnością do zmysłów przyprowadzono.

Schönmann po przejściu krótkiego ataku zapadł w stan odrętwienia.

Ajenta w oddzielnym przedziale pod dozorem wysłano wczoraj do Królewca.

= Trzy pożary.

Wczoraj od iskier parowozowych, w trzech punktach paliły się lasy i tarcze ochronne kolejowe, przy plancie kolei nadwiślańskiej.

O godz. $5^1/_2$ rano, po przejściu pociągu towarowego № 206, zapalił się las po za pasem granicznym, pomiędzy stacjami Wawer i Otwock na 229-ej wiorście.

Na pomoc wezwano parowóz rezerwowy z robotnikami i narzędziami, wskutek czego ogień dość prędko opanowano, tak, że spaliło się tylko dwie morgi lasu.

Po południu, po przejściu pociągu towarowego, idącego do Kowla pomiędzy Gołębiem i Nowoalaksandrją, na 227-ej wiorście,spaliło się około czterech mórg lasu.

Pożar ugasiła służba drogowa i robotnicy pracujący przy konserwacji linji.

Nareszcie po przejściu pociągu próbnego, pomiędzy Nałęczowem i Konopnicą, od iskry z parowozu zapaliły się ustawione wzdłuż plantu tarcze chroniące od śniegu i pomimo ratunku, zgorzały na przestrzeni stu czterdziestu kilku sążni.

Tarcze zbudowane były z podkładów.

Pożary te naraziły kolej na znaczne straty

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Łomży, wystawiła na sprzedaż 38 majątków ziemskich, zalegających w opłacie rat.

+ Zabytek.

Przy restauracji kolegjaty kaliskiej odkryto cenny zabytek sztuki malarskiej.

Oto po odjęciu sukienki z obrazu N. M. P. z wielkiego ołtarza, ukazały się u podnóża wizerunku Bogarodziny u samego dołu małe figurki malowane.

Jedna z nich, po lewej stronie wyobraża mężczyznę klęczącego, odzianego w zbroję z tarczą u nóg; na tarczy wyryty jest herb „Wieniawa".

Druga, po prawej stronie, wyobraża matronę, na klęczniku, przy którym znów klęczy na ziemi mała dziecina.

W środku obrazu widać liczbę 1...74, lecz liczba druga po jedynce jest zupełnie zatarta.

Na sukni srebrnej po jej stronie wewnętrznej małemi literkami wybito młotkiem napis „Kalisz—11—Liedtke", i rok 1876, znacznie niżej zaś „Körndörfer Darmstadt Silberarbeiter".

Domyślają się, że figurki rycerza, oraz matrony z dzieciątkiem, są to wizerunki ofiarodawców obrazu: Matusala, jego żony Katarzyny i ich córki.

Co znaczy rok u spodu, pisze *Kaliszanin*, trudno odgadnąć, może to być data wymalowania obrazu, a więc rok 1374.

Ponieważ według podania, obraz ten stanowił pierwotnie własność prywatną, przeto domalowanie na nim figurek mogło być dokonane w czasie ofiarowania go do kolegjaty.

Nazwisko złotnika kaliskiego, Liedtkego i rok 1876, oraz liczba 11, wskazują, że w roku tym była sukienka z obrazu odnawiana, i że próbę srebra ustanowiono na 11, Körndörfer wreszcie nazywał się czeladnik z Darmstadtu, który w pracowni Liedtkego brał udział przy odnawianiu sukienki.

Obraz malowany jest na płótnie i materjałem gipsowym osadzony na desce.

Srebro sukienki, promienie nad głową M. M. P. i korony Chrystusa waży ogółem 9½ funta.

+ Zorza północna.

W Petersburgu w tych dniach obserwowano zorzę północną w formie korony z promieni, zmieniających kolor od różowego na zielony i fjoletowy.

Zjawisko trwało pół godziny w noc pogodną.

+ Echa prowincjonalne.

Z Buska donoszą, że bawiąca tam nowa trupa prowincjonalna p. Lucjana Kościeleckiego nieszczególnem cieszy się powodzeniem.

Składały się na to dwie przyczyny, z tych pierwszą jest nieosobliwy personel, drugą odległy o półtorej wiorsty od Buska lokal teatru, wskutek czego na widowiska mogli uczęszczać tylko kuracjusze, w tej właśnie stronie przeważnie zamieszkali.

Pan Kościelecki już w tych dniach wyjeżdża ze swojem towarzystwem do Libawy, lecz w przejeździe da kilka przedstawień w Kielcach, Łomży i Suwałkach.

Z Sandomierza donoszą, że członkowie komisji sanitarnej zajęli się energicznie przeglądem powierzonych im rewirów.

Zadanie to w Sandomierzu niełatwe, warunki bowiem sanitarne już wskutek samego położenia górzystego miasta są fatalne.

Podwórza bardzo małe, więc brak w nich śmietników i zlewów, a nieczystości płyną rynsztokami tylnych ulic, szczególniej Żydowską i Zamkową.

Członkowie komisji co kilka dni każą przemywać rynsztoki czystą wodą i dezynfekować.

Czy uda im się jednakże utrzymać tam porządek zupełny, trudno twierdzić stanowczo, chociaż komisja już znaczną liczbę właścicieli domów pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Z Sandomierza donoszą, że założona tam przed rokiem przez p. M. G. garbarnia została zamknięta. Zatrudniała przeszło 30-tu robotników.

W Jankowicach, w sandomierskiem, ks. proboszcz Kaczmarski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Janem Biernackim z Wierzpkowa a p. Heleną Podczaską, córką właściciela majątku Tułkowice.

W Hrubieszowie daje się dotkliwie uczuwać brak jatek, wskutek czego magistrat tamtejszy wzywa osoby, handlujące mięsem w obrębie gub. lubelskiej, by zechciały osiedlić się w Hrubieszowie.

Magistrat przyrzeka im swoją pomoc i wszelkie ułatwienia przy zakładaniu jatki.

Z Ciechocinka donoszą o rozpoczęciu robót około restauracji kościoła parafjalnego w Raciążku.

Kościół ten, zbudowany przed trzema wiekami, dotychczas nie posiadał sklepienia nad nawą, chociaż mury zbudowano tak, że wnosić można, iż pierwotnie był zamiar zasklepienia świątyni.

Obecnie przystąpiono do budowy sklepienia; robotami kieruje inż. Olszakowski z Włocławka.

Do parafji w Raciążku należy także Ciechocinek, aczkolwiek posiada już piękny kościół filjalny.

+ Echa mławskie.

W Mławie rozpoczęto w tych dniach odnawianie wież kościoła parafjalnego.

Roboty postępują szybko; szkoda jednakże, że przy sposobności nie podjęto restauracji gruntownej.

I w Mławie zorganizowano komitet sanitarny, który działalność swoją rozpoczął od rewizji hotelów, która wydała rezultat fatalny.

W jednym z hotelów znaleziono nieład straszny: w kuchni rondle, garnki i w ogóle wszelkie naczynia zanieczyszczone, a po kątach stosy śmieci; kucharza zastano przy krajaniu befsztyka z mięsa nieświeżego.

Niesumienny właściciel hotelu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej; sędzia pokoju skazał go na karę pieniężną.

Następnie komisja odbyła rewizje w domach pry-

watnych, w których zastała również porządek nieszczególny.

Ale odtąd właściciele domów, w obawie kary, zaczynają wprowadzać porządek i stosować się ściśle do przepisów, wydanych świeżo przez komitet sanitarny.

Dotąd jednakże nie zwrócono należytej uwagi na kanał w środku miasta, który powietrze zatruwa.

Handel w Mławie spoczywa przeważnie w rękach żydów.

Jest tam 48 szynkowni, 2 restauracje, 7 piekarni chrześcjańskich, 12 żydowskich; stolarzy, bednarzy, stelmachów mnóstwo; szewców chrześcjan i żydów aż 167, sporo również krawców, prawie wyłącznie żydów.

Zapewniają, że dobry krawiec chrześcianin, znalazłby w Mławie dobry zarobek.

Sklepów chrześcjańskich bardzo mało, a i te walczyć muszą z zawziętą konkurencją.

+ Echa kijowskie.

Miljoner kijowski, Łazarz Brodzki, odmówił prezydowania w komitecie emigracyjnym fundacji barona Hirscha dla żydów z Rosji.

Równocześnie jednakże w dzień srebrnego wesela ofiarował 100,000 fr. na rzecz 130 rodzin żydowskich, wydalonych z kolonji barona Hirscha z Argentyny.

Żydów tych Brodzki zamierza osiedlić w Palestynie.

Napływ żydów do Kijowa wzrasta ogromnie, przybywają zaś wszyscy zaopatrzeni w legalne dokumenty, pozwalające im na zamieszkanie w tem mieście.

W r. b. na mocy patentów handlowych 1-ej gildji przybyło do Kijowa 50 rodzin żydowskich.

Z tego powodu zaczynają zapowiadać, że wkrótce cały handel w Kijowie przejdzie w ręce żydowskie.

W Kijowie zaczęto używać do dezinfekcji środka dotąd nieznanego.

Jest nim biały piasek z gór miejscowych, który oddaje dobre usługi dezynfekcyjne, jest bowiem do połowy zmieszany z wapnem.

+ Echa odesskie.

Z Odessy korespondent nasz pisze pod d. 14-ym sierpnia.

Mamy wszelką nadzieję, iż niemiły gość, jakim jest cholera, do nas nie zawita.

Wszelkie ostrożności, aby niedopuścić do Odessy epidemji są ściśle zachowywane.

Komisja sanitarna do podziwu jest energiczną i to do tego stopnia, że jeżeli gdzie znajduje się dom, którego przy małej pracy nie można oczyścić, komisja poleca wszystkim lokatorom wyprowadzić się, a oczyszczenie całego domu odbywa się na koszt miasta.

Mieliśmy już kilka takich wypadków, iż całe kamienice w ciągu kilku dni zostały opróżnione.

Takie surowe zarządzenia oddziałały skutecznie na właścicieli domów, którzy, obawiając się podobnego losu, sami o czystość kamienic dbają.

Stagnacja w handlu, brak ruchu zbożowego daje się nam silnie odczuwać, a z obawy przed epidemją mało gości w tym roku przybyło do kąpieli morskich lub limanowych.

Z tem wszystkiem bardzo dużo pięknych, nowych kamienic wznosi się w mieście.

Ruch budowlany nie jest wynikiem braku mieszkań, lecz taniego w tym roku materjału i robotnika.

Budowniczowie i przedsiębiorcy poobniżali kosztorysy o 20%, stosunkowo do lat poprzednich.

Banki są przepełnione pieniędzmi, których niema komu dawać.

W latach poprzednich duże kapitały uwięzione bywały w zaliczkach na zboże leżące w spichrzach.

Obecnie spichrze są puste, więc i pieniądze nieruchomie spoczywają w kasach bankowych.

+ Samobójstwo.

Syn właściciela majątku Koczobówka, w pow. bialskim, gub. siedleckiej, Ignacy Topolnicki, liczący lat 21, wystrzałem z dubeltówki odebrał sobie życie.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

+ Pożar.

W nocy d. 16-go b. m., z niewiadomej przyczyny w Zawichoście zgorzało pięć domów mieszkalnych i kilka budynków gospodarskich.

Klęska byłaby niezawodnie większa, ale na szczęście nie było podówczas wiatru.

Wskutek pożaru kilka rodzin żydowskich pozostało bez dachu i środków do życia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 29-go sierpnia, w urzędzie powiatowym częstochowskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu z rzezi bydła w szlachtuzie częstochowskim od rs. 6,610 rocznie; wadjum 661 rs.

— D. 29-go sierpnia, w urzędzie gminnym jędrzejowskim, gubernji kieleckiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż od zniżonego powtórnie szacunku jedenastu działów drzewa, wartości od rs. 286—1,009, ocenionego na sumę ogólną 7,354 rs.; wadjum wymagane w wysokości 20-ej części zadeklarowanych cen.

— D. 30-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji komisji wojskowo-budowlanej w Jabłonnie, odbędzie się licytacja na roboty brukarskie od rs. 5,000, oraz na dostawę umywalni miedzianych od rs. 3,500; wadjum 10% zadeklarowanych sum.

— Od d. 31-go sierpnia do 3-go września włącznie, w kancelarji zarządu księztwa łowickiego w Skierniewicach, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictw: Lubomla, Radzice i Skierniewice.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Bolesław Iwański,

zmarł w Ignacowie dnia 21-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 2. Wyprowadzenie zwłok z dworca kolei terespolskiej na cmentarz powązkowski nastąpi we środę, to jest dnia 24-go sierpnia, o godzinie 2-ej po południu. 3—3093

W dniu 25-ym sierpnia r. b., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

†

ś. p.

Stanisława Karskiego,

odbędą się żałobne nabożeństwa w Warszawie: w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie 11-ej przed poł., w Włostowie: w miejscowym kościele, o godzinie 11-ej przed poł., o czem pozostała rodzina zawiadamia krewnych i przyjaciół. 2—3034

† Dnia 24-go sierpnia, to jest we środę, jako w wigilję mienin

ś. p. Ludwika Wiesiołowskiego,

art. malarza i profesora,

odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godz. 9-ej zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza rodzinę, znajomych, przyjaciół i uczennice.—3082

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 19-go sierpnia.

Miasto jakby wymarło, ulice puste, cicho, gdyż nawet jeździć mało się kto odważa. Wzdłuż całej *Ringstrasse* drzewa schną, liście spalone opadają, jakby w październiku; niebo ciężkie, ołowiane, żadnej chmury. Setki osób, a raczej tysiące przesiadują po pół dnia w łaźniach, mających baseny zimnej wody i pocieszają się tem, że wskutek afrykańskich niespodzianek klimatu, drzewa we wrześniu okryją się po raz drugi liśćmi i kwiatem. Tymczasem atoli wytrzymać nie można; już szósty dzień żyjemy jakby we wnętrzu krateru.

Najgorzej mają się policjanci, listonosze, urzędnicy i... dziennikarze, ci biali niewolnicy, którzy tego roku ogorzeją i pracę swoją odchorują...

Każdy dzień przynosi wiadomości o wypadkach śmierci w Alpach; po dwa, trzy, a nawet i po sześć wypadków jednego dnia, a zawsze są to młodzi urzędnicy lub studenci, którzy się puszczają w góry bez przewodników i giną. Ta Bergfetexei stała się tu chorobą, a dziennik towarzystwa turystów, pod wpływem chyba kanikuły, zamiast gromić nierozsądne wybryki, sławi je, pisząc, że śmierć piękna i szlachetna.

Książę Filip Koburski wydał djarjusz podróży i łowów, obejmujący pół świata. Szczególnie piękne są opisy z Chin i Japonji, oraz burz na morzach. Koburgowie wszyscy mają specjalność zajmowania się przyrodą; Ferdynand bułgarski zgromadził był zbiory ornitologiczne; a zbiory ich roślinne klasyfikował prof. dr. Szyszyłowicz.

A.

*

Berlin 21-go sierpnia.

Cesarz ubiegłego czwartku osobiście doręczył kanclerzowi Capriviemu dyplom hrabiowski. Uczynił to w nowym pałacu po obiedzie galowym, który odbył się wieczorem z okazji odbytej wielkiej parady jesiennej. Dyplom hrabiowski, wykończony pod dozorem i kierownictwem dotychczasowego szefa urzędu heraldycznego, jenerał-adjutanta v. Witticha i mistrza heraldycznego v. Borwitza, razem zawiera siedem stronic tekstu, wliczając stronicę, na której umieszczony jest herb kanclerza. Wspaniały jest to dokument; na pierwszej stronicy zawiera tylko imię cesarza, zdobne w bogate arabeski; na drugiej, trzeciej i czwartej stronicy podane są przyczyny wyniesienia kanclerza do godności hrabiowskiej, mianowicie zasługi jego około zawarcia traktatów handlowych z Austro-Węgrami i Włochami, sam akt wyniesienia, przepisy, dotyczące dziedziczności tytułu, i opis herbu; na piątej stronicy zaś jest sam herb, nie różniący się od herbu familijnego Caprivich, na który składają się: tarcza, podzielona na cztery pola, z tarczą sercową czerwoną, zaopatrzoną w koronę, i srebrna gałka. Poniżej herbu nadto znajduje się obrazek minjaturowy, przedstawiający wyspę Helgoland, otoczoną burzliwemi falami morskiemi. Data dokumentu jest: 18-ty grudzień r. 1891-go.

Skwary obecnie mamy iście podzwrotnikowo; kanikuła znacznie się opóźniła—zaskoczyła berlińczyków nie u wód morskich, w górach i w różnych kolonjach letnich, ale w stolicy samej, ztąd, gdzie się ruszyć, słyszy się utyskiwania na figiel, jaki spłatała przyroda żądnym wypoczynku mieszkańcom stolicy.

Skutkiem skwaru teatry, które już otwarły gościnne swoje wrota, wcale się nie zapełniają. Z zaciekawieniem wyglądamy otwarcia wspaniałego teatru Ronachera, który paryzki gust i wykwint ma zaszczepić na gruncie berlińskim. Już przez cały ubiegły tydzień odbywały się próby z wielkiego baletu wystawowego Hassreitera, pod kierownictwem baletmistrza Ludwika Gundlacha. Jest zapowiedziane i przybycie autora sztuki, samego Hassreitera, będącego wyższym reżyserem baletu wiedeńskiego. Urządzenie będzie zupełnie zakroju paryzkiego i ceny odpowiednie; za najgorsze miejsca opłacać się będzie po trzy marki. Nadto urządzono nowy teatr przy ulicy Fryderykowskiej, na miejscu dawniejszego teatru Concordji, pod nazwą teatru Apollo. Będzie tam uprawiany balet w guście angielskim, również zapowiedziana jest elegancja i wykwint, jakiego Berlin dotąd nie widział. Grube dywany perskie pokrywać będą i najodleglejsze zakątki teatru. W parkiecie ustawią się fotele wspaniałe, z których każdy będzie zaopatrzony w osobny stolik. Trzeci teatr nowy wreszcie powstał na północy, przy ulicy Oranienburgerstrasse, pod nazwą Scala-teatr. Szumna nazwa nie odpowiada bynajmniej zapowiedzianym produkcjom. Nie będzie tam zgoła akrobatyki, tylko uprawiana będzie operetka i śpiew szansonetek, nadto paryzki urządzi się café-concert, który prowadzony będzie na sposób francuzki. Dyrekcje nowych teatrów sprowadziły wypróbowane siły z Anglji, Francji i Włoch; ulice pryncypalne już dzisiaj się roją od różnych artystów i artystek o wejrzeniu cudzoziemskiem. Sezon teatralny tegoroczny dużo będzie zawierał nowości, ponieważ prócz wyżej wymienionych scen, powstają i trzy nowe teatry poważniejsze. Innym razem o tych teatrach bliższe wam podam szczegóły.

K.

*

Rzym 17-go sierpnia.

Jenerał hr. Lanza, mianowany ambasadorem włoskim przy dworze niemieckim, dopiero przy końcu września uda się do Berlina.

P. Genala, teraźniejszy minister robót publicznych (nie zaś były, jak przez pomyłkę wczoraj napisałem, donosząc o małżeństwie jego krewnej z hrabią di Campello), bawi teraz w Aix-les-bains, ale nie był wcale w Paryżu, i przeto mylnem jest doniesienie dzienników, że się widział z p. Carnot, i że prezydent rzeczypospolitej wyraził mu osobliwe współczucie swe dla Włoch i ubolewał nad przykremi skutkami, jakie obecne stosunki handlowe między Francją a Włochami pociągają za sobą dla Francji samej. P. Carnot mówił wprawdzie nader przychylnie o Włoszech i o niedogodnościach teraźniejszej ugody handlowej, ale nie z ministrem włoskim, lecz z jego przyjacielem, niemającym urzędowego stanowiska. Jakoż po bytności eskadry francuzkiej w Genui, spodziewają się znacznego polepszenia w stosunkach obojga państw.

W tak zwanym „Lazzaretto di Santa Marta”, czyli wielkim gmachu, sąsiadującym z Watykanem i należącym do niego, Papież kazał przygotować mieszkania dla licznych drużyn pielgrzymich, które kolejno przybywać tu będą.

P. Kühl, prusak z Pomorza, nawrócił się tutaj na wiarę katolicką i wyrzekł się uroczyście protestantyzmu w ubiegłą niedzielę, w kościele nowonawróconych na placu Scossacavalli, niedaleko św. Piotra. Ks. Leon Sallua, arcybiskup chalcedoński, zakonu kaznodziejskiego, komisarz Inkwizycji, udzielił mu Sakramentu chrztu i bierzmowania.

Ojciec św. mianował komandorem orderu św. Grzegorza Wielkiego p. Salwatora Meluzzi, dyrektora kapeli Julji, który wraz z maestrem Mustafą, tak znakomite położył zasługi dla muzyki kościelnej. Monsignor Kajetan Bisleti, podkomorzy przyboczny Ojca św. i kapelan przełożony nad kapelą Julją, doręczył p. Meluzziemu oznaki jego nowej godności, będącej sprawiedliwem uznaniem tych artystycznych zasług.

Krypta, czyli podziemna kaplica budowanego na błoniach zamku św. Anioła kościoła jubileuszowego św. Joachima, ukończona już zupełnie i zdobna w malowidła, powtórzone z najciekawszych fresków katakumb, poświęcona zostanie d. 19-go b. m. przez kardynała-wikarego, a otwarta na uroczystość św. Joachima, to jest na imieniny papiezkie d. 21-go. Rano celebrować tam będą: kardynał Serafin Vannutelli, sekretarz brewów, i ksiądz Lenti, patrjarcha konstantynopolitański, a nieszpory odprawią: kardynał Parocchi, wikary Rzymu, i ks. Costantini, arcybiskup patreński.

Cofnięcie się margrabiego de Breteuil, który wolał raczej złożyć mandat poselski, niż wyrzec się monarchicznych swoich opinij i zostać republikaninem, wielkie w sferach watykańskich sprawiło wrażenie. Dostojnicy rzymscy niemal wszyscy znajdują, że Leon XIII-ty zanadto sprzyja rzeczypospolitej francuzkiej, zamiast zachowywać zupełną neutralność w wewnętrznych, czysto świeckich kwestjach katolickiego kraju, i nazywają go „republikańskim Papieżem”, dodając, iż rzeczpospolita odpłaci mu i już odpłaca

zaczęła jaknajczarniejszą niewdzięcznością. Komerażo pani Seweryny powiększyły i spotęgowały niezadowolenie.

Monsignor Izydor Carini, prefekt bibljoteki watykańskiej, z polecenia Papieża zebrał teraz w jednej grubej księdze opisy wszystkich zmian i ulepszeń, zaprowadzonych przez Leona XIII-go w księgozbiorze watykańskim.

D.

*

Londyn 19-go sierpnia.

Dzienniki ogłaszają dziś spis osobistości, które wzamian za usługi oddane rządowi konserwatywnemu, zostały odznaczone wyższemi dostojeństwami. Hr. Zetland, wicekról Irlandji, otrzymał tytuł margrabiego, baron Willoughby de Eresby zostaje hrabią Ancaster.

Umarł wczoraj w kwiecie wieku książe Manchesterski, zostawiając wdowę (z domu portugalkę), syna i dwie córki. Zmarły odziedziczył tytuł ojcowski przed dwoma laty, a przedtem będąc wicehrabią Mandeville, znany był w nieszczególnego rodzaju szerokich warstwach jako „Kim". Matka jego, z domu hrabianka v. Alten, zaślubiła przedwczoraj księcia Devonshire'u—lepiej znanego jako mrgr. Hartington, znakomitego męża stanu i szefa partji liberalnych unjonistów. Lord Hartington kochał się w słynnej z urody hrabiance i był przez nią kochany przed 40-tu laty z górą. Ale młoda dziewczyna wyrzucała wtedy lordowi jego ociężałość i brak energji. Kiedy on trybu życia zmienić nie chciał, oddała rękę księciu Manchester. Pozostała jednakże szczerą przyjaciółką Hartingtona, który wziął się do pracy na serjo, odznaczył się wcześnie wielkiemi zdolnościami i stanął w szeregu najwybitniejszych polityków Anglji. Podobno nie uczynił żadnego kroku, nie poradziwszy się wprzód swej przyjaciółki. Był to stosunek platoniczny—ale podobny do tego, jaki łączył Parnella z kapitanową O'Shea. Książę Manchesterski umarł przed dwoma laty, a ojciec Hartingtona przed 9-u miesiącami. Nowożeniec liczy lat 59, małżonka jego—56. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Petersburg 22-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— W Petersburgu w d. 20 i 21-ym sierpnia zachorowało na cholerę osób 87, zmarły 32, wyzdrowiało 53. W gubernji do 19-go sierpnia zachorowało nanowo osób 13. W Astrachaniu cholera utraciła swój charakter epidemiczny. Liczba nowych wypadków w Kazaniu i Kursku się zmniejsza.

Hamburg 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wczoraj były tutaj 22 wypadki *cholera nostras*, z których siedem miało wynik śmiertelny.

Wrocław 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W okolicy miasta wydarzyły się dwa wypadki *cholera nostras*.

Paryż 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Badania doktora Daremberga budzą tu silne zaniepokojenie. Utrzymuje on, że woda w Sekwanie, używana powszechnie do picia, zawiera 20% substancyj organicznych więcej, niż normalnie woda zawierać może. Jeżeli temu stanowi rzeczy zaradzonem nie będzie, wytworzy się w obrębie Paryża stałe ognisko cholery, jak w Indjach. Wypadki cholerycczne, które nawiedzają obecnie tak gęsto gminy przedmiejskie Paryża, są już bezwarunkowo cholerą azjatycką, tylko wyrobu lokalnego. Cholera od kilku lat już zagnieździła się endemicznie w Paryżu i z każdym dniem wzrasta, a w tym roku porwała już 450 osób. W samym Paryżu przeto i jego najbliższych okolicach, tkwi zaród przyszłego międzynarodowego niebezpieczeństwa.

UPAŁY.

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dziś po południu temperatura w cieniu dosięgała 29° Celsjusza.

Trjest 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Mattino* donosi, że w Adelsbergu 200 żołnierzy zachorowało skutkiem porażenia słonecznego.

UROCZYSTOŚCI W GENUI.

Paryż 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Minister marynarki nakazał pierwszej dywizji eskadry śródziemnomorskiej przybyć d. 8-go września do Genui dla powitania przybywającego tamże króla Humberta. (*Aj. półn.*)

WALKI BYKÓW.

Madryt 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — We wsi Logrono, gdzie urządzone przez municypalność walki byków zabronione zostały przez prefekta, przyszło do krwawych zaburzeń. Gdy burmistrz miasta mimo zakazu prefekta, rozpoczęcie walki zapowiedział, kazał prefekt bramy wiodące do areny obsadzić żandarmami; ludność wyłamała i podruzgotała drzwi, żandarmów odepchnęła. Aresztowano wiele osób.

NOWY GABINET.

Belgrad 22-go sierpnia. (*T. Aj. p.*)—Gabinet Pasicza przedstawił rejencji żądanie zwołania skupczyny dla zatwierdzenia traktatu handlowego z Austrją i wyboru trzeciego rejenta. Rejencja nie zgodziła się na zwołanie sesji nadzwyczajnej, skutkiem czego gabinet podał się do dymisji. Skupczyna, posiadająca większość radykalną, ma być rozwiązana, a wjesieni odbędą się nowe wybory. Główną przyczyną upadku gabinetu Pasicza jest stanowcza opozycja ze strony rejencji przeciw wyborowi radykalisty na trzeciego rejenta. Nowy gabinet liberalny utworzył się. Prezesem jego i ministrem spraw zewnętrznych jest Awakumowicz, ministrem wojny jen. Bogiczewicz, ministrem finansów dyrektor rządowych kolei Stojanowicz, ministrem robót publicznych rektor uniwersytetu Alkowicz, ministrem oświaty i wyznań profesor uniwersytetu Jan Boszkowicz, spraw wewnętrznych adwokat Ribaracz, sprawiedliwości Wieliczkowicz, handlu dyrektor państwowego banku ziemskiego Gwozdicz.

Belgrad 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Nowy gabinet rozwiąże skupczynę w listopadzie, poczem dopiero za dwa miesiące rozpisze nowe wybory. Zyskuje na tem pięć miesięcy czasu. Radykaliści wydadzą mu wszakże zaciętą walkę.

Wiedeń 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)—*Politische Correspondenz* donosi z wiarygodnego źródła, że delegacje wspólne zwołane będą na dzień 1-go października do Budapesztu. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Słychać, że sejmy zwołane będą w końcu sierpnia, współcześnie z delegacjami wspólnemi, które zbiorą się w d. 1-ym października.

Wiedeń 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Personel operowy przedstawień polskich przybędzie w d. 1-ym września, „Lutnia" lwowska w d. 8-ym. Przedstawienia rozpoczną się d. 9-go, a może dopiero 10-go.

Paryż 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *République française* zapewnia, że celem teraźniejszej operacji pułkownika Doddsa w Dahomeju jest zajęcie stolicy kraju Abomeju.

Londyn 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Labouchère w piśmie do jednego z wyborców swoich donosi, że królowa tak antypatycznie przyjęła jego kandydaturę ministerjalną, że Gladstone uważał za niewłaściwe przedstawić go do nominacji. *Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Słabszy nastrój był cechą wybitną giełdy dzisiejszej, pomimo dość mocnej początkowo tendencji zebrania.. Na ynku rubli przeważała podaż, skutkiem czego kursa uległy obniżce. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 50. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen., krótki Petersburg o 60 fen., a długoterminowy o 90 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany (krótkie 170.60, a długoterminowe 169.70). Listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie III-ej emisji pozostały bez zmiany, podczas gdy pożyczek wschodnich II em. nie notowano. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne, więcej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i za 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowa austrjackie podniosły się o 1/10 %. Dyskonto prywatne wciąż bez zmiany. Na targu zbożowym żyto w dalszym ciągu miało tendencję słabą i oddawano było taniej o 2 m. 25 fenigów w towarze gotowym i o 2 mar. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 22-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	208 25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.10	Akcje kredytowe	168.30
Wek. na Petersb. krót.	207 90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.—	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	208.40	Żyto w tow. gotow.	137.25
Wschodnia poż. II em.	67.60	Żyto na wiosnę	137.50
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursy z dnia 20-go sierpnia: 208.70 208.60 208.50, 207.90 209.—, 67.60, 66.60, 168.20, 139.50, 140.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im sierpnia.— Na targ praski w dniu dzisiejszym dowieziono 6 wagonów. Usposobienie było spokojne. Żyto słabo, wyborowe 80—83 kop., średnie 77 do 79 kop. Owies też słabo, przy dażności cen zniżkowej, za wyborowy płacono 90 do 95 kop., za średni 80—87 kop., za ordynaryjny 75 do 78 kop. Gryka bez zmiany 116 do 118 kop. Jęczmień bez ruchu. Kasza jaglana spokojnie, płacono 120 do 130 kop. za dobre gatunki, ordynaryjnemi nie obracano.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 20 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	1	wag.		14	wagonów
Owsa	2	„	5	35	„
Mąki żytniej . .	—	„	1	9	„
Mąki pszennej .	3	„		12	„
Kaszy jaglanej .	2	„	1	21	„
Kaszy gryczanej .	—	„		7	„
Ryżu	—	„		2	
Pszenicy	—	„		32	
Jęczmienia . . .	1	„		18	
Grochu	—	„		—	„
Gryki	—	„		—	
Cebuli	—	„		—	
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		—	„
Makuchów . . .	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		17	„
Cukru	—	„		2	„
Rodzynków . . .	—	„		2	„
Kukurydzy . .	—	„		—	„
Mąki kukur. . .	—	„		—	„
Razem .	9	wag.	7	172	wagonów.

Gdańsk 19-go sierpnia. — Pszenica osiągała przy spokojnym obrocie, zarówno dla towaru krajowego jak i tranzytowego, ceny nie zmienione. Towar tranzytowy bez zmiany. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 132 m. w zaofiarowaniu, 131½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 132 m. w zaofiarowaniu, 131½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 138 mar. w zaofiarowaniu, 137 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Żyto pomimo mocnej tendencji, pozostało prawie nie zmienione. Obracają tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 133 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 134 mar. płacono, na kwiecień-maj krajowe 136½ m. płacono. Cena regulacyjna krajowego 129 mar. Jęczmień targowano krajowy duży biały 116 do 117 f. 142 mar., drobny 110 f. 115 mar. za tonnę. Owies krajowy 140 m. za tonnę płacono. Rzepik bez dowozów. Rzepak bez zmiany, płacono za russki tranzyto stęchły 189 m. za tonnę. Lnica russka tranzyto 146 mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¼ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 208.20 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 22-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	754 2	60	PnW	23.1	=	18.4
D. 22-go g. 7 r.	755.2	67	PnW	17.9	=	14.3
„ g. 1 pp.	754.6	67	WPn	21.2	=	16.9

W ciągu d. 21-go b. m.) Temperatura najniższa C. 18.2=R. 14.5; „ najwyższa C. 29.7=R. 23.7; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10(22) Августа 1892 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).